

Władysław Masiarz

**WYBRANE ELEMENTY POLITYKI HISTORYCZNEJ
W POLSCE W LATACH 1989-2008**

W ostatnich latach dosyć dużo mówi się i pisze o historii, o ogromnym znaczeniu prawdy historycznej, ale medialną karierę zrobiło pojęcie polityka historyczna (podobnie jak w początkach III RP kwestia tzw. białych plam). Z punktu widzenia edukacji naszego społeczeństwa jest to bardzo dobre działanie. Trzeba jednak podkreślić, że nagłaśnianie polityki historycznej inicjowanej przez jeden człon obozu rządzącego prowadzi do wykorzystywania jej do bieżącej walki politycznej, niezdrowej rywalizacji, koniunkturalnej selekcji obchodzonych rocznic, selekcji zapraszanych i odznaczanych ludzi oraz wskazywania „jedynie słusznej prawdy”.

Krytycznie odnoszę się do takiej polityki historycznej, głównie dlatego, że widzę potrzebę obrony niezależności profesjonalnych historyków, ich warsztatu naukowego, badań i upowszechniania ich rezultatów.

Tematyka polityki historycznej była już przedmiotem kilku konferencji naukowych. Na przykład w kwietniu 2004 r. w Olsztynie w Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego odbyła się konferencja „Polityka historyczna Polski i Rosji – litewski punkt widzenia”, w grudniu PiS zorganizował w Warszawie konferencję nt. polityki historycznej, 9-10 listopada 2006 r. Łódzcy historycy byli gospodarzami międzynarodowej konferencji „Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów”. W podsumowaniach przeważały głosy o potrzebie większego zaangażowania środowiska historyków w publiczną debatę o polityce historycznej,

powołano także interdyscyplinarny zespół badań¹. Gdyby sięgnąć głęboko w historię można zauważyć, że polityka historyczna jest tak stara, jak państwo. Była i jest immanentną cechą polityki państwowej co najmniej od III tysiąclecia p.n.e., każdy bowiem władca starał się preferować tylko takie wydarzenia z przeszłości swojego państwa lub panowania, które wzmacniały jego władzę. Zapewne z tej przyczyny spotkamy na ścianach starożytnych świątyń ślady po usuniętych imionach władców, których następna władza skazywała na zapomnienie, tak jak np. faraona reformatora Echnatona (Amenhotepa IV, 1372-1354 p.n.e.); podobnie i dziś chce się wymazać z historii Polski czasy PRL. Zatem zwycięzcy pisali nie tylko historię, tworzyli także mity i do dziś dyktują, co należy czcić, obchodzić i świętować, a co pomijać milczeniem, a nawet zwalczać. Oznacza to, że tyle jest rodzajów polityki historycznej, ile jest ekip rządzących. Każda z nich tworzy własną.

W internetowej Wikipedii mamy próby zdefiniowania pojęcia polityka historyczna (niem. *Geschichtspolitik*) – jest to refleksja nad historią oraz jej interpretacja, dokonywana z uwzględnieniem aktualnej sytuacji politycznej danego kraju. Jest to też kształtowanie świadomości historycznej społeczeństwa w celu zjednoczenia go wokół określonych programów politycznych. Natomiast w polityce jest to tendencja do uznawania wpływu historii na współczesną politykę oraz uwzględnianie jej w bieżącej działalności politycznej. Zastosowaniem polityki historycznej w praktyce jest np. wpływ państwa na kształtowanie szkolnych programów nauczania historii, czy decyzje władz o doborze historycznych nazw ulic i placów, zamieszczaniu tablic pamiątkowych, budowie pomników².

Wydaje się więc, że aktualne nasilenie dyskusji o polityce historycznej jest kolejną falą tak szerokiego zainteresowania historią w Polsce. Można się tu pokusić o periodyzację tego pojęcia w III RP i wyróżnić kilka okresów.

I. Lata 1989-1995

Za pierwszy okres przyjmuję lata 1989-1995, kiedy po odzyskaniu suwerenności i wolności słowa nastąpiła eksplozja medialna i wydawnicza wiedzy o tzw. białych plamach w naszej najnowszej historii, a najczęściej mówiło się wówczas o zbrodni katyńskiej i masowych deportacjach obywateli państwa polskiego z Kresów Wschodnich w głąb ZSRR w latach 1939-1941 i 1944-1946. To ożywienie było głównie zasługą organizacji pozarządowej, reaktywowanego w 1989 r. – po 50 latach – Związku Sybiraków.

Historyk IPN A. Dudek, który widzi w polityce historycznej III RP dwa nurty: liberalny i konserwatywny, twierdzi, że po 1989 r. zaczął dominować nurt libe-

¹ Zob. [on-line], <http://historia.uni.lodz.pl/konferencja.htm> (9 IV 2008).

² W skrajnych przypadkach polityka historyczna może służyć do manipulacji historycznej, mitologizacji, nadinterpretacji czy wprost przemilczenia lub fałszowania faktów i zdarzeń historycznych dla potrzeb bieżącej polityki, czyli do czynienia historii i pamięci przedmiotem gry politycznej.

ralny, wyrażający się w tym, że państwo zachowywało neutralność i bezstronność w sferze kształtowania świadomości historycznej Polaków. Dudek uważa, że brak oficjalnej polityki historycznej państwa jest po prostu liberalną formą tej polityki³. Natomiast według A. Walickiego „Władze ustawodawcze i sądownicze demokratycznego państwa nie mogą orzekać, co ma być obowiązującą prawdą o przeszłości”⁴. Wśród propagatorów liberalnej polityki historycznej państwa wymienia się A. Michnika, A. Walickiego, J. Majcherka czy M. Króla.

II. Lata 1995-2000

W tym czasie nastąpił okres względnej stabilizacji zainteresowania historią, co pozwoliło profesjonalnym historykom, politologom, socjologom, muzealnikom, dziennikarzom oraz osobom interesującym się przeszłością, przeprowadzać spokojne kwerendy, badania, formułować opinie i je publikować. W większości ośrodków akademickich odbywały się wówczas konferencje naukowe, najczęściej o charakterze międzynarodowym, z udziałem badaczy z zagranicy – przede wszystkim na temat deportacji obywateli II RP w głąb ZSRR, sowietywizacji ziem wschodnich zajętych przez ZSRR po 17 września 1939 r., losów Polaków i Kościoła katolickiego na Syberii w XIX i XX w., czy dziejów Polonii i Polaków w świecie. Był to także czas, w którym większość społeczeństwa zaczęła się gorączkowo dorabiać i nadrabiać w poziomie bytu materialnego. W mniejszym zakresie historycy zajmowali się okresem PRL, nim bardziej interesowali się publicyści, dziennikarze oraz politycy, którzy w bieżącej walce politycznej najczęściej wykorzystywali niedawną przeszłość Polski.

Można zaryzykować tezę, że polityka historyczna w Polsce biegła normalnym, liberalnym torem, schodząc jednakże na dalszy plan wobec znacznie ważniejszych problemów państwa, takich jak sprawy gospodarcze, bezrobocie, starania o przyjęcie Polski do Unii Europejskiej czy ostra walka o lustrację.

III. Lata 2001-2005

Wraz z rozpoczęciem działalności Instytutu Pamięci Narodowej w 2001 r., a szczególnie trzy lata później, w 60. rocznicę powstania warszawskiego (otwarcie Muzeum Powstania za prezydentury Warszawy L. Kaczyńskiego) nastąpiło odrodzenie, według Dudka, „konserwatywnego modelu” polityki historycznej⁵. Uważam jednak, że nie jest to model, ale raczej pravicowy nurt narodowo-konserwatywny,

³ A. Dudek, *Historia i polityka w Polsce po 1989 roku*, [on-line], <http://polska XXI.pl/Projekty/Polityka-pamieci> (12 IV 2008).

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*.

którego przedstawiciele forsują konieczność angażowania się państwa w promowanie urzędowego patriotyzmu. Zaczęto taką praktykę stosować po zwycięstwie PiS-u i L. i J. Kaczyńskich w wyborach w 2005 r. Spektakularne obchody 60. rocznicy powstania warszawskiego, szczególnie otwarcie muzeum – rozpoczęły zwrot w kierunku polityki historycznej Kaczyńskich. P. Legutko stwierdził, że PiS „między innymi właśnie dzięki polityce historycznej wygrał wybory”⁶.

IV. Lata 2005-2007

Dwa lata rządów braci Kaczyńskich to okres, w którym według L. Stomma „politykę historyczną podniesiono do rangi czołowego narzędzia upupiania obywateli”. Oczywiście Stomma nie pozostawia suchej nitki na polityce historycznej Kaczyńskich, którzy potępiając cały okres PRL, prezentują

porażającą retorykę nienawiści, gdzie ważniejsza jest zemsta niż interes ojczyzny i obywateli. A w zamian dają nam gloryfikację nieszczęsnego powstania warszawskiego, które wyręczyło Stalina w wytipieniu kwiatu inteligencji i polskiej młodzieży niepodległościowej, położyło pokotem miasto z jego archiwami, muzeami i kościołami, okazało się wreszcie tragicznym błędem politycznym. Zaraz potem niekończące się rozpamiętywanie zbrodni katyńskiej. Zamiast przypomnienia dni nadziei, serwuje się społeczeństwu martyrologię i upokorzenie⁷.

Aby odróżnić i wykorzystać dla swoich celów politykę historyczną państwa, ideolodzy obozu Kaczyńskich zaczęli ją nazywać „nową lub nowoczesną polityką historyczną”. Stała się ona sztandarowym programem PiS przez dwa lata rządów⁸. Wprawdzie nie podano do publicznej wiadomości ani założeń, ani programu tej „nowej polityki historycznej”, ale przy każdej okazji rzecznicy rządu i prezydenta oraz przychylni im dziennikarze i publicyści nagłaśniali „nową politykę historyczną”. Najczęściej jednak przy okazji uroczystych obchodów rocznic państwowych wymieniało główne zamierzenia tej polityki, obok już zrealizowanego Muzeum Powstania Warszawskiego. Najbardziej jasno określił „politykę pamięci”, zwaną też polityką historyczną J. Sellin na portalu internetowym „Polska XXI”⁹. Przyznał, że przełomowym znaczeniem w kwestii formułowania polityki historycznej było powstanie IPN i 60. rocznica Powstania Warszawskiego w 2004 r. Uznał też, że polityka pamięci powinna być uprawiana przez władzę publiczną, w tym rząd polski i że stała się ona jednym z istotnych elementów programowych rządów K. Marcinkiewicza i J. Kaczyńskiego, realizowanych zwłaszcza w tym czasie przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego pod kierunkiem K. M. Ujazdowskiego.

⁶ P. Legutko, *Biało-czerwoni czyli rzecz o patriotyzmie obywatela i kibica*, „Dziennik Polski” 2008, 24 V.

⁷ L. Stomma, *Czarne okulary*, „Polityka” 2007, nr 46.

⁸ Program „Forum”, TV Polonia, 19 II 2008.

⁹ J. Sellin, *Polityka pamięci jako fundament wspólnoty i państwa*, [on-line], <http://polskaXXI.pl.Projekty>.

Polityka ta jest również konsekwentnie prowadzona przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, zwłaszcza w dziedzinie honorowania często zapomnianych „bohaterów naszej wolności”. Mądre i długofalowe uprawianie polityki historycznej musi opierać się na fundamencie instytucjonalnym¹⁰.

Dalej Sellin wymienił planowane instytucje: Muzeum Historii Polski, Muzeum Historii Żydów Polskich, Europejskie Centrum Solidarności, Muzeum Ziem Zachodnich we Wrocławiu, nowe Muzeum Westerplatte w Gdańsku, Muzeum PRL w Krakowie i Muzeum – Dom J. Piłsudskiego w Sulejówku. Najważniejszym projektem jest Muzeum Historii Polski, które miało być, według rządu J. Kaczyńskiego, głównym elementem polityki historycznej, miało eksponować osiągnięcia I i II Rzeczypospolitej oraz dorobek „Solidarności”¹¹. Tzw. „nowoczesna polityka historyczna” PiS-u i braci Kaczyńskich miała silne wsparcie swojego obozu, a głosy wspierające uważały w 2004 r., że celem jej jest – „aby dziedzictwo dziejowe Polski było podwaliną współczesnej polityki i aby ze swoich dzisiejszych osiągnięć czynić oręż wzmacniający aktualne racje polityczne”¹².

W tym okresie bracia Kaczyńscy, lansując utopijny program budowy IV RP, przypuścili zmasowany atak na dotychczasowe rządy III RP za brak rozliczenia komunistycznej przeszłości (lustracji), uważając, że III RP odwróciła się od własnej przeszłości. Podjęte przez nich słuszne hasła walki z korupcją i postkomuną prowadziły do tworzenia rządów podejrzliwości i strachu. Zapewne do tego potrzebna im była ta „nowa polityka historyczna”, tj. uwzględnianie tylko tych faktów z najnowszej historii, które służyły polityce braci Kaczyńskich. Prowadziło to i prowadzi do demagogii i populizmu. Rozdęta propaganda przeciw III RP skutkowałą tak skrajnymi ocenami, jakie prezentował np. W. Trzmiel w piśmie sekcji krajowej NSZZ „Solidarność”. Pisał tam m.in.:

Rząd RP postanowił słusznie rozszerzyć wiedzę, zwłaszcza młodego pokolenia nt. najnowszej historii Polski. To bardzo trudne zadanie, tym bardziej, że w świadomości wielu Polaków tkwi 50 lat kłamstw, obłudy i przeinaczenia. Ba, dotyczy to nie tylko nauczycieli, ale także ośrodków akademickich, które tych nauczycieli kształca. [...] Żyjemy w wolnej Polsce już 17 lat. Przy władzy był AW „Solidarność” i Unia Wolności i były te rocznice i jakoś nie były one tak obchodzone jak teraz. [...] Była polityka wobec historii – jest polityka historyczna¹³.

Z bardziej słabszą wiedzą wypowiedział się student prawa i historii UW T. Stefanek pisząc: „Nie ulega wątpliwości że w III RP po 1989 r. zrobiono bardzo wiele, by wyeliminować pamięć z przestrzeni publicznej”¹⁴. PiS propagując nową

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Dla tego autora klasycznym wzorem do naśladowania jest „najbardziej rozwinięta polityka historyczna państwa Izrael”, które w codziennej polityce i bieżących decyzjach odwołuje się do biblijnej spuścizny Izraela i losów Żydów w XX w.

¹² A. Zawisza, *Nowoczesna polityka historyczna*, „Życie Powiatu Wołomińskiego” 2004, 25 VIII.

¹³ W. Trzmiel, *Polityka historyczna – polityka w historii*, „Wolna Droga” 2006, 24 XI.

¹⁴ T. Stefanek, *Dlaczego polityka historyczna? Źródła diagnozy i propozycji jej zwolenników*, „Nowe Kryteria” 2008, nr 1, s. 21.

politykę historyczną, zaczął głosić wzniosłe hasła o wskrzeszeniu patriotyzmu i przywróceniu dumy narodowej oraz zagrożeniu narodowej wspólnoty ze strony Niemiec i Rosji. Wprowadzając te hasła do polityki zagranicznej rząd PiS-u doprowadził do pogorszenia relacji z tymi państwami i czasowej izolacji Polski w Europie. Zasługi L. Kaczyńskiego jako patrona odbudowywania w Polakach poczucia dumy ze swojej historii i polityki historycznej, widział nawet politolog Uniwersytetu Śląskiego dr M. Migalski¹⁵.

Wydaje się naiwne twierdzenie o wskrzeszeniu patriotyzmu i przywróceniu dumy narodowej – tak jakby nigdy czegoś podobnego w Polsce II poł. XX w. nie było. Być może pobrzmiewa tu zgrany pogląd, że monopol na patriotyzm i przywrócenie dumy narodowej ma obecnie tylko jedna opcja polityczna – PiS i bracia Kaczyńscy. Skądinąd wiadomo, że nie tylko w Polsce zajęto się historią najnowszą. W 2007 r. w Rosji prezydent W. Putin na spotkaniu z nauczycielami wyraził zaniepokojenie stanem świadomości historycznej Rosjan i zalecił większą troskę o patriotyzm, więcej dumy narodowej i satysfakcji z osiągnięć państwa. W Rosji Putina podporządkowano historię bieżącej polityce, a podręczniki historii pisane są pod kontrolą Kremla¹⁶. Często też przywoływano argument, że Niemcy od dawna prowadzili i prowadzą *Geschichtspolitik*, z tym że w Niemczech pamięć historyczna została, jak to nazywa A. Krzemiński – „sprywatyzowana”, tj. pokazuje się historię poprzez jednostkowe losy, zarówno nazistowskich zbrodniarzy, jak i ofiar ich zbrodni, niemieckich win i niemieckich cierpień¹⁷.

W Polsce Kaczyńskich miało być podobnie jak w Hiszpanii, gdzie uchwalono ustawę o pamięci narodowej, która zapoczątkowała nową politykę historyczną. Tylko, że tam socjaliści na czele z premierem Zapatero naruszyli, zdaniem lewicy, znowę milczenia wokół wojny domowej z lat 1936-1939, dyktatury gen. Franco i odrzucili hasło „wyberzmy przyszłość”. Prawica uważa, że gen. Franco powstrzymał komunizm wspierany przez ZSRR, a lewica uważa, że wspierany przez Hitlera i Mussoliniego Franco, dokonał zamachu stanu przeciwko legalnemu rządowi republikańskiemu¹⁸. Czas pokaże, jaki będzie efekt tej polityki powrotu do „odsłonięcia przeszłości”: czy tak jak w Polsce – skłócenie wszystkich z wszystkimi?

Wobec rozpetanej w Polsce dyskusji wokół polityki historycznej, mnożą się różne głosy i refleksje. W. Gadomski, publicysta „Gazety Wyborczej”, rozważał na początku lutego 2008 r. sytuację w USA i to, co w Polsce nazywa się polityką historyczną. Amerykanie wracają do odległej o 150 lat wojny secesyjnej, po której pojednanie wcale nie było tak proste, jak w Polsce po PRL-u. A jednak dziś Amerykanie są dumni z bohaterów, którzy walczyli po obu stronach, a amerykańskim historykom nie przychodzi do głowy, aby narzucić jedną obowiązującą wersję wydarzeń. I dalej autor dodawał, że „dobrze, że naukowcy (amerykańscy) nie potrafią

¹⁵ <http://wiadomości.wp.pl/kat.1342> (4 V 2008).

¹⁶ D. Passent, *Żeby Tajwan był Tajwanem*, „Polityka” 2007, 8 IX.

¹⁷ A. Krzemiński, *Cień orla*, „Polityka” 2008, 23 II.

¹⁸ D. Passent, *Przypiekanie Zapatero*, „Polityka” 2008, 2 II.

uzgodnić jednej wersji tej historii, chociaż politycy i służący im historycy nie potrafią się pogodzić z tym, że mogą istnieć różne, choć równoważne historie”. Dodał też, że Amerykanie zrozumieli, że nie stworzą jednego narodu jeśli nie zaakceptują wielu racji. A w Europie – historia wciąż jest orężem walki, której stawką jest udowodnienie raczej sobie niż innym, że to „nasza” strona miała rację¹⁹.

Okres po wyborach w 2007 r. i upadek rządu J. Kaczyńskiego

Pomimo upadku rządu J. Kaczyńskiego, jego brat Lech kontynuuje politykę historyczną PiS-u poprzez nagłaśniane np. obchodów katyńskich czy odznaczanie wybranych byłych opozycjonistów oraz ofiar wydarzeń marcowych. Odznaczył jednak swoich zwolenników. Zabrakło tam np. A. Michnika, który należy do krytyków prezydenta. J. Kurski przedstawiając „obraz środowiska Marca ‘68, które odegrało decydującą rolę w dziele obalenia komunizmu w Polsce” ocenia, że jest ono obecnie

całkowicie niezrozumiane i zdeмонizowane przez wielbicieli polityki historycznej uważających się za jedynych patriotycznych spadkobierców narodowych tradycji. Otóż ci jedyni patriotyczni spadkobiercy [...] zapomnieli, aby Adamowi Michnikowi i Henrykowi Szlajferowi wysłać zaproszenie na rocznicową uroczystość do prezydenckiego pałacu [...]. Dziś krzewiciele polityki historycznej nie zadekretują, kto jest prawdziwym patriotą godnym miejsca w narodowym panteonie, a kto tylko farbowanym lise²⁰.

Odznaczenia są elementem polityki historycznej braci Kaczyńskich. Lansowanie takiej polityki historycznej zamiast jednak nieść korzyści, przynosi szkody bo dzieli Polaków na jej zwolenników i przeciwników. Zwolennicy ślepo wychwalają „braci” za taką politykę. Inni, których trudno nazwać przeciwnikami, mają bardziej obiektywne racje.

Prof. A. Romanowski, literaturoznawca, uważa, że taka polityka przypomina instrumentalne traktowanie historii, wybieranie akurat tego, co pasuje na danym etapie walki, przemilczanie i niszczenie narodowej pamięci i jako przykład podaje październik 2006 r., kiedy uczczono rocznicę powstania węgierskiego, ale pominięto rocznicę polskiego Października 1956 r.²¹

L. Stomma z Paryża wprost nazywa politykę historyczną „naszym polskim kubłem, z pomieszаныmi pomyjami i trucizną”. Uważa, że „z samej swojej istoty i definicji jest ona absurdem, oszustwem i manipulacją, ponieważ historia nie jest niemal nigdy jednoznaczna”. Dla przykładu podaje dzieje PRL, do których prokuratorzy i historycy IPN wrzucają: lata stalinowskie, Październik ‘56, okres gomułkowski, intermedium gierkowskie, stan wojenny, starania o porozumienie

¹⁹ W. Gadomski, „Gazeta Wyborcza” 2008, 16-17 II.

²⁰ J. Kurski, *Gustaw-Konrad z Waryńskim w tle*; W. Kalicki, *8 marca 1968: wolności słowa nie usuwać*, „Gazeta Wyborcza” 2008, 8-9 III.

²¹ A. Krzemiński, *Cień orla...*

Jaruzelskiego i Rakowskiego, a potem tej miksturze nadają uniwersalne miano „komuna”, równając wszystko do jednego poziomu. Stąd splugawienie pamięci A. Szczypiorskiego, J. Kuronia, Z. Herberta i innych. To zdaniem Stommy „czarno-biała polityka historyczna”, oszukańcza i dlatego nie może być skuteczną, bo fakty pozostają wieloznaczne i zmuszają do trudnego wysiłku obiektywizowania²².

Nasuwa się tu analogia, że PiS czyni to samo, co czyniła władza w początkach PRL, gdzie od czci i wiary odsądzano wszystko, co pozostało w pamięci historycznej z II RP i państwa podziemnego oraz czasie okupacji. To jest wielki polski grzech – negowanie i opluwanie przeszłości i tym samym odrzucanie ciągłości historii polskiego narodu.

Po zwycięstwie w listopadzie 2007 r. i utworzeniu nowego rządu, PO w koalicji z PSL, nowy minister kultury B. Zdrojewski oświadczył, że nie chce, aby Polska zamieniła się w „Kraj Muzeów i Nekropolii”. Krytycznie odniósł się do projektów PiS, źle przygotowanych, pod naporem oświadczył jednak, że gotów jest przeznaczyć ok. 200 mln euro na Muzeum Historii Polski²³. Minister Zdrojewski spotkał się z krytyką opozycji, która mu przypomniała, że obecnie zarówno w USA, jak i w innych państwach, wciąż powstają nowe muzea. Minister w wywiadzie dla telewizji Polonia stwierdził więc, że nie jest przeciwnikiem tworzenia nowych muzeów, ale aktualny stan polskich muzeów nie jest najlepszy w porównaniu np. z muzeami francuskimi, zarówno pod względem ekspozycji, jak i upowszechnienia. Minister zapowiedział poważne prace w tym zakresie. Jednym z pierwszych kroków jest powołanie Rady Powierniczej Muzeum Narodowego. Wynika z tego, że w najbliższych latach polskie muzea czeka istotna reforma. Niewątpliwie wzorem może tu być właśnie Muzeum Powstania Warszawskiego. Dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego J. Ołdakowski poparł Zdrojewskiego uznając, że politykę pamięci należy kontynuować. Budzi jednak niepokój ogólna polityka historyczna prowadzona przez premiera D. Tuska na arenie międzynarodowej. Złośliwie stwierdził on, że przywrócił tylko Festiwal Piosenki Rosyjskiej w Zielonej Górze. Również i przedstawiciel PSL opowiedział się za polityką „odkłamania historii”.

M. Kamiński stwierdził, że to właśnie PiS podjął na nowo politykę historyczną i opowiedział się za tym, by polityka historyczna nie była produktem sporu politycznego w Polsce, że powinniśmy brać przykład z niemieckiej polityki historycznej. W dzisiejszej Europie bardzo jest potrzebna nowoczesna nauka o historii.

R. Kalisz z LiD opowiedział się natomiast za tym, aby mówić o historii prawdziwej, której nie można zakłamywać, ale też stwierdził, że od 1989 r. historia była w Polsce upowszechniana. Ogólnie jednak ocenia się, że polska lewica dopiero teraz dostrzega konieczność prowadzenia polityki historycznej²⁴.

²² L. Stomma, *Ceterum censeo*, „Polityka” 2008, I III.

²³ Program „Forum”, TV Polonia, 19 II 2008.

²⁴ P. Wielgosz, *Polityka historyczna lewicy? Moczarowszczyzna była obrzydliwszym, ale tylko bladym cieniem dmowszczyzny, której PiS stawia pomniki*, [on-line], http://www.goecties.com/lbc_1917/2081wielgosz.htm.

Ekspert politolog, prof. W. Konarski uważa, że polityka historyczna ma ogromny wpływ na politykę, bo historia dzieli polityków, ale należy ją prowadzić obiektywnie i spokojnie. Prof. Z. Krasnodębski, socjolog, który niejednokrotnie pisał o polityce historycznej, jest zawstydzony, że nie ma w Polsce np. Muzeum Historii Polski, do którego chciałby przywieźć niemieckich studentów²⁵.

Podsumowanie

Polityka historyczna to refleksja nad historią narodu i państwa oraz jej interpretacja i stosowanie w praktyce przez kolejne rządy, które jednak chcą ją wykorzystać do określonych, własnych celów związanych z bieżącą polityką.

Cele polityki historycznej powinny być wzniosłe, patriotyczne i edukacyjne. Jednak w okresach ostrych sporów politycznych i walki o władzę, polityka historyczna nie może być wykorzystywana do manipulacji faktami historycznymi, do konfrontacji i walki z obozem przeciwnym, do mitologizacji, a nawet fałszowania faktów i zdarzeń historycznych.

Polityka historyczna, zwana inaczej polityką pamięci była prowadzona zawsze przez wszystkie rządy w Polsce od 1918 r., z mniejszym lub większym natężeniem propagandowym. Niektórzy historycy, jak A. Chwalba, odrzucają pojęcie polityki historycznej, choć nie odrzucają potrzeby działań państwa, które się na nią składają. PiS i bracia Kaczyńscy w swojej wersji polityki historycznej dają wyraz dążeniu jednej opcji politycznej do monopolizowania historii i swoich racji w interpretacji historii.

²⁵ Program „Forum”, TV Polonia, 19 II 2008.